



Krąg Biblijny nr 11

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej 9 XI 2025

J 2,13-22

13 Zbliżała się pora Paschy żydowskiej, i Jezus przybył do Jerozolimy. 14 W świątyni zastał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. 15 Wówczas, sporządziwszy sobie bicz ze sznurów, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. 16 Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Zabierzcie to stąd [i] z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!» 17 Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie. 18 W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?» 19 Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo». 20 Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?» 21 On zaś mówił o świątyni swego ciała. 22 Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

**J 2, 13-25 – Oczyszczenie świątyni. Chrystus – nowa
świątynia Boga**

W relacji św. Jana działalność Jezusa wyznaczają święta żydowskie. Tutaj wydarzenia są ściśle związane z Paschą.

W tym kontekście „oczyszczenie świątyni” ma głębsze znaczenie niż w ewangeliach synoptycznych: Jezus ukazuje nie tylko to, że jest Mesjaszem (por. Mt 21,12-13), lecz także to, że jest nową i ostateczną świątynią Boga wśród ludzi.

Porównując świątynię jerozolimską do własnego ciała, objawia najgłębszą prawdę o sobie samym – wcielenie, czyli fakt, że On jest Słowem Boga, które zamieszkało między nami (por. 1,14).

Ewangelista stwierdza jednak, że tylko w świetle wydarzeń ostatniej Paschy (w.22) będziemy mogli zrozumieć tę prawdę.

Słowa Jezusa (w.19) nie wyrażają lekceważenia świątyni, jak później będą twierdzić fałszywi świadkowie (Mt 26,61; Mk 14,58) i ci, którzy z Niego szydzili podczas Jego agonii na krzyżu (Mt 27,40; Mk 15,29; por. Dz 6,14).

Znakiem, o którym mówi Jezus, jest Jego zmartwychwstanie trzeciego dnia (por. Mt 16,4: „**znak Jonasza**”).

Aby ukazać wielkość tego cudu, Jezus ucieka się do języka metaforycznego, jakby mówił: „Czy widzicie tę świątynię? Wyobraźcie więc ją sobie zniszczoną. Czy nie byłoby cudem odbudowanie jej w ciągu trzech dni? Ja dokonam tego znaku. Bo wy zniszczycie moje ciało, które jest prawdziwą świątynią, a ja wskreszę je trzeciego dnia”.

Fakt, że Jezus jest świątynią Boga, pozostał wówczas dla wszystkich ukryty.

Żydzi i uczniowie myśleli, że Pan mówi o ponownym zbudowaniu świątyni, którą Herod Wielki rozpoczął budować około 19-20 r. przed Chr.

Dopiero później uczniowie zrozumieją prawdziwy sens słów Jezusa (w.22).

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Ja jestem drogą, prawdą, życiem – J 14,1-6

Znak oczyszczenia świątyni (J 2,1-11):

13 Zbliżała się pora Paschy żydowskiej, i Jezus przybył do Jerozolimy.

14 W świątyni zastał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie.

15 Wówczas, sporządziwszy sobie bicz ze sznurów, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał.

16 Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Zabierzcie to stąd [i] z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!»

17 Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie.

18 W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?»

19 Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo».

20 Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?»

21 On zaś mówił o świątyni swego ciała.

22 Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

23 Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w Jego imię, widząc znaki, które czynił.

24 Jezus natomiast nie zawierał im samego siebie, bo wszystkich znał

25 i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku.

Rozważmy przez chwilę to wydarzenie, które dla nas jest słowem Boga: wydarzenie oczyszczenia świątyni przez Pana Jezusa.

W pierwszej chwili trudno jest to wydarzenie zrozumieć, ponieważ słyszeliśmy, że miało ono miejsce w czasie Paschy, czy największego, najważniejszego święta Żydów. W czasie Paschy to wszystko, co Jezus powyrzucał ze świątyni, było tam niesłychanie potrzebne.

W czasach Jezusa na Paschę do Jerozolimy przybywało do miliona Żydów. Przybywali rodzinami i każda rodzina chciała tam przeżyć wieczerzę paschalną, a jej głównym daniem był baranek.

Można więc sobie wyobrazić, ile musiało być baranków w świątyni, kiedy tam przyszedł Jezus: potrzeba było baranków dla miliona ludzi.

Ci, którzy przybywali z daleka, chcieli też złożyć panu Bogu ofiarę. Bogatszych było stać na ofiarę z wołu, a biedaków był o stać na to, żeby kupić gołębia – więc i woły i gołębie też były w świątyni potrzebne – po to żeby ludzie mogli coś złożyć Bogu w ofierze.

Jest taki tekst Tory, który mówi: „**nie wolno się ukazać przede Mną z pustymi rękami**” (zob. Wj 34,20). Ludzie czują, że nie mogą wejść z pustymi rękami do świątyni, chcą mieć coś na ofiarę.

Byli też potrzebni bankierzy, ponieważ biblijni Żydzi bardzo ostro podchodzili do grzechu bałwochwalstwa i w związku z tym nie dopuszczali obecności monet greckich i rzymskich w świątyni.

Takich monet było pełno w Ziemi Świętej, ale nie miały prawa być używane w kulcie świątynnym, ponieważ bardzo często widniały na nich albo wizerunki pogańskich bóstw, albo władcy, cesarza; dlatego trzeba je było wymienić na monety, które były odpowiednie.

No i Pan Jezus zrobił tam rewolucję. Wszedł powywalał ze świątyni wszystkich tych, którzy byli tam absolutnie potrzebni na święto Paschy.

Jak zrozumieć ten znak? O co Jezusowi chodziło? Myślę, że chodziło przynajmniej o trzy rzeczy, i te trzy rzeczy są dla nas ważne również dzisiaj.

Po pierwsze jest ważne, żeby z kultu, z pobożności nie robić fabryki. To właściwie był jeden wielki przemysł. Wszystko bardzo sprawne, wszystko przewidziane, wszystko zabezpieczone: tu możesz kupić baranka, tu wołu, tu gołębia, tu zmienisz pieniądze, tu sobie kupisz pamiątkę ze świątyni.

Wszystko dobrze, tylko Pan Jezus mówi: „Zapomnieliście o Ojcu”.

Kult, liturgia to jest spotkanie człowieka z Ojcem, z Bogiem, a nie czynności sprawnie wypełniane, nie instytucja sprawnie działająca, nie struktury wszystkie poukładane.

Wszystko to jest niby potrzebne, wszystko to działa, tylko sens zginął – ten najważniejszy: spotkanie z Bogiem.

Przy okazji tego kultu każdy robi swój interes, a potem w taki sam sposób podchodzi do Boga: miał się spotkać z Ojcem, a tak naprawdę staje przed Bogiem w postawie handlarza, kupca, który się z Nim o różne rzeczy targuje.

My nieraz tworzymy rozmaite sprawne instytucje, struktury, działania – i one pięknie działają, tylko że można w tym wszystkim zgubić sens.

Kiedys podczas swoich rekolekcji **św. Brat Albert** w swojej uczciwości zapisał w notatkach: „Żyję tak, jakby były tylko rzeczy i sprawy”. Wybrał życie dla Boga i dla bliźnich, ale potem mówi: „Żyję tak, jakby były tylko rzeczy i sprawy” – nie ma w polu widzenia ani Boga, ani bliźniego, bo są rzeczy, które musisz załatwić, bo są sprawy, które koniecznie musisz rozwiązać.

Do jednego ze swoich braci św. Brat Albert napisał tak – nie zapomnę tego tekstu, jak go znalazłem – „Coś mi się wydaje, że brat bardziej się troszczy o porządek w kasie niż o potrzebujących. Obym się mylił”.

To jest właśnie to: wpadamy w rytm instytucji, struktury, dbamy, żeby się te wszystkie słupki zgadzały, piszemy programy, z których trzeba się rozliczyć – i na końcu nie wiemy, o kogo idzie.

To jest pierwszy bardzo ważny wymiar tego znaku oczyszczenia świątyni: byśmy się nie gubili w tym, co robimy; byśmy pamiętali, co jest pierwsze, co najważniejsze, co jest celem, a co jest tylko sposobem, tylko formą.

Drugi wymiar jest o wiele głębszy: Pan Jezus dokonuje wyraźnego znaku. Ci, którzy patrzyli na to, co robi, wiedzieli, że dokonuje znaku, i pytali Go: „Jakim prawem to czynisz?” Czego ten znak dotyczył?

Otóż Pan Jezus chce pokazać, że razem z Nim przychodzi czas zupełnie inaczej przeżywanego kultu, inaczej przeżywanej wiary – taki czas, który zapowiedział prorok Zachariasz w czternastym rozdziale swojej księgi.

Ten tekst się kończy stwierdzeniem, że przyjdzie czas, kiedy nie będzie przekupniów w domu Boga (zob. Za 14,21). Nie będzie przekupniów w domu Boga – ostatnie słowo proroka Zachariasza – nikt nie będzie w domu Boga handlował. Dlaczego?

Dlatego, że nie będzie potrzeby, bo wszystko będzie oddane Bogu.

Nie trzeba będzie kupować na przykład specjalnych naczyń do liturgii, bo – mówi prorok Zachariasz – nawet gliniane garnki będą w oczach Bożych tyle samo warte, co wyzłacane kielichy.

Nie trzeba będzie kupować specjalnych rzeczy dla Pana Boga, żeby Mu złożyć w ofierze, bo wszystko będzie Jego własnością.

Najmocniejsze z tamtych zdań mówi, że nawet dzwoneczki na uzdach konia będą miały wypisane imię Boże (zob. Za 14,20).

Imię Boże było wypisane na diademie, który arcykapłan nosił na czole, a prorok Zachariasz mówi: ten diadem na czole arcykapłana będzie wart tyle samo, co dzwonki na strzemionach na uździe końskiej.

Człowiek aż jest zgorszony, nie? Arcykapłan tyle wart co koń ...

Zachariasz pisze bardzo mocno, bo chce pokazać, że już nie będzie takiego czasu, że to jest dla Pana Boga, a to nie jest Pana Boga (czytaj: „moje”); to jest święte, a to nie jest święte; to się nadaje, a to się nie nadaje, żeby było w świątyni.

Zachariasz mówi: skończcie z takim myśleniem! Cała rzeczywistość ma być Boża! Wszystko ma być Boże! – bez takiego dzielenia: kielich na ołtarzu dla pana Boga, ale wszystkie garnki w domu moje.

Zachariasz mówi, że najpiękniejszy byłby taki czas, kiedy przyniosłeś ten swój gliniany kubek z domu i odprawił w nim Eucharystię. Bo w czym jest gorszy ten gliniany kubek od tego złożonego kielicha? Ten jest Boży, a tamten nie?

Czyli mamy taki kawałek świata, do którego Boga w ogóle nie wpuszczamy, mówimy Mu: „To w ogóle do Ciebie nie należy. Damy Ci najfajniejsze rzeczy, jakie mamy – pozłocimy, posrebrzemy, żeby były Twoje – ale do tego, co jest nasze, to Ty się nie mieszaj!”.

To jest taki kult, który się kompletnie rozchodzi z życiem. Jesteśmy pobożni przez piętnaście minut w świątyni, mamy wyjątkowe ubranie do kościoła, a potem – do szafy, i koniec z kłopotem, który się nazywa wiara, dopóki po tygodniu nie wyjmemy tego ubrania z powrotem.

Cała rzeczywistość należy do Boga i tu jest motyw istotny – dlaczego.

Dlatego, że ostatecznie **świątynią jest człowiek**. I człowiek jest też tym, co Bogu może być złożone w ofierze.

Dwa rozdziały dalej Pan Jezus rozmawia z Samarytanką i ona Go pyta, gdzie należy czcić Boga: czy w Jerozolimie, czy tu na tej górze? A Jezus odpowiedział: jest już czas, kiedy nie będziecie czcić Boga ani na tej górze, ani w Jerozolimie, tylko w Duchu i w prawdzie (zob. J 4,21-23).

To znaczy, że liczy się człowiek, który czci Boga: czy jest prawdziwy i czy żyje w Duchu Świętym.

Człowiek jest świątynią i w tej świątyni człowiek składa Bogu ofiarę, którą też jest sam człowiek. Nie złożone kielichy, nie jakieś tam wyszukane kadzidełka, najlepiej z Ziemi Świętej, nie! – daj siebie w ofierze i daj wszystko, co masz, a nie jakiś fragmencik tego, co ci się udało w życiu zyskać, siebie daj.

Zobaczcie, że w tym kulcie, który Pan Jezus ogłasza, wszyscy jesteśmy równi.

Najbiedniejszy z nas ma do ofiarowania Bogu tyle samo, co najbogatszy z nas – to znaczy siebie samego. I najbiedniejszy z nas może spotykać Boga tak, jak to jest możliwe dla tych, którzy pełną najważniejsze funkcje w Kościele.

Bo twoja szklanka, z której pijesz herbatę, jest święta; bo twój talerz, z którego jesz zupę, jest święty; bo twój stół, przy którym siedzisz jest święty – a nie tylko ołtarz. Pokój, w którym mieszkasz, ta izba, którą masz, jest święta – a nie tylko katedra.

W tym kulcie, który Pan Jezus nam podpowiada, jesteście wszyscy tacy sami. Nie ma bogatych i biednych, nie ma chorych i zdrowych.

Tym, co mamy do zaoferowania Bogu, jesteście my sami, świątynią, w której to ofiarujemy Bogu, jesteście my sami. Niech to słowo się na nas spełni.

Krąg biblijny nr 55 - wyd. Biblos, Tarnów 2024

J 2,13-25 Znak oczyszczenia świątyni. Powściągliwość Jezusa

- opracowanie ks. dr Wojciech Kardyś

Omawiany fragment umieszczony jest po opisie cudu w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12), a przed opowiadaniem o spotkaniu Jezusa z Nikodemem (3,1-21).

Po kilkudniowym pobycie w Kafarnaum Jezus udał się do Jerozolimy, aby tam spędzić zbliżającą się Paschę.

Jan wspomina o trzech pobytach Pana w czasie wielkiego święta w stolicy, natomiast synoptycy – tylko o jednym.

Być może to wpłynęło na umiejscowienie perykopy w czwartej ewangelii zaraz na początku publicznej działalności Jezusa, podczas gdy pozostali ewangelici lokują to wydarzenie bezpośrednio przed męką i śmiercią Pana (Mt 21,12-17; Mk 11,1-11; Łk 21,45-48)¹.

Powiązanie przybycia Jezusa z największym świętem judaizmu jest wspomniane wprost. Jan pisze:

 „**Zbliżała się pora Paschy żydowskiej**” (J 2,13).

Pojawia się tu zwrot **to pascha ton Ioudaion**, zapewne dla odróżnienia innej Paschy – Paschy Chrystusa.

¹ Trwa dyskusja na temat właściwego umiejscowienia chronologicznego perykopy. Wydaje się, że powiązanie przez synoptyków epizodu oczyszczenia świątyni z męką i śmiercią Jezusa jest bardziej prawdopodobne. Gdyby rzeczywiście na początku działalności Jezusa doszło do tego „incydentu”, władze nie pozwoliłyby Mu zbyt długo działać na terenie świątyni. Niemniej jednak Jan wspomina trzy cykle paschalne w życiu Pana (u synoptyków jest tylko jeden) i być może rzeczywiście podczas pierwszego z nich nastąpiło omawiane tu zdarzenie. Poza tym ewangelista mógł nadać mu walor teologiczny.

Nazwa uroczystości pochodzi od hebrajskiego rzeczownika **pesach**, oznaczającego „przejście”, i nawiązuje do cudownego przejścia Izraelitów przez Morze Czerwone.

Ze świętem Paschy łączy się Święto Przaśników (Święto Chlebów Niekwaszonych lub po prostu Przaśniki), zwane po hebrajsku **macot**, co jest liczbą mnogą od określenia „chleb niekwaszony”, lub **hag hammacot** („święto chlebów niekwaszonych”).

Początki święta Paschy są związane z pierwotnym Świętem Pasterzy, czyli wiosennym świętem rolniczym, podczas którego składano ofiary ze zwierząt i stosowano ryt krwi.

Natomiast Święto Przaśników swymi początkami związane jest z kananejskim świętem rolniczym, również celebrowanym na wiosnę.

Z czasem oba święta zlały się w jedną wielką uroczystość ustanowioną (przez Mojżesza) na pamiątkę **exodusu**.

Święto celebrowano wiosną przez cały tydzień od 15. do 21. dnia Nisan, a dzień bezpośrednio poprzedzający święto (14 Nisan) był dniem przygotowania.

Pascha to jedno z trzech głównych świąt pielgrzymkowych.

Tego dnia Żydzi przybywali z całej Palestyny oraz z diaspory, aby spędzić uroczystość w Jerozolimie. Oczywiście, w centrum obchodów znajdowała się świątynia.

Używając terminu „świątynia”, mamy na myśli cały kompleks budynków i dziedzińców.

Centralnym miejscem był Przybytek (**miszkan**) składający się z trzech pomieszczeń: z przedsionka oraz z Miejsca Świętego i Miejsca Najświętszego.

Oba rozdzielone były specjalną zasłoną, o której rozdarcie w dniu śmierci Jezusa wspominają synoptycy (Mt 27,51; Mk 15,38; Łk 23,45).

W Miejscu Świętym rozgrywała się scena zwiastowania przez anioła Gabriela narodzin Jana Chrzciciela (Łk 1,8n).

Pozostałe epizody wspomniane w ewangelii zdarzyły się w innych częściach rozległego kompleksu.

A poza Przybytkiem (przed którym stał ołtarz) i placem go otaczającym składały się na niego trzy dziedzińce: Izraela, Kobiet i Pogan.

Całość zespołu świątynnego zwieńczały portyki, w tym najbardziej okazały – portyk Salomona.

Kiedy zatem czytamy o przepędzeniu przez Jezusa przekupniów, musimy pamiętać, że wydarzenie to miało miejsce poza Przybytkiem.

Było to prawdopodobnie na dziedzińcu Pogan, Z kolei wymiana monet odbywała się w portyku Królewskim.

Evangelista pisze, że gdy Jezus wszedł na teren świątynny,

 „napotkał siedzących a stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie” (J 2,14).

Ich obecność może dziwić czytelnika, ale nie było w tym nic nadzwyczajnego, zwłaszcza w okresie świątecznym. Handlarze zwierząt dostarczali żertwę pielgrzymom, którzy zjawiali się w świątyni, aby złożyć ofiarę na ołtarzu przed Przybytkiem.

Były to woły i baranki, a najubożsi ofiarowywali gołębie wraz z synogarlicami (Kpł 5,7.11; 12,6.8). Przybysze płacili kupcom pieniędzmi, ale nie mogli tego czynić w dowolnej walucie.

Zazwyczaj mieli do dyspozycji rzymskie denary lub greckie drachmy, a zobowiązani byli używać izraelskich **sykli/szekli**. W tej walucie opłacano również podatek świątynny. Był on obowiązkiem każdego Izraelity powyżej dwudziestego roku życia².

Oczywiście, należności fiskalne w zwykłym trybie przekazywano „poborcom dwudrachmy”, którzy przemierzali cały kraj (Mt 17,24-27), ale można było to też uczynić osobiście w świątyni.

Nie zastanawia nas obecność bankierów (**kermatistes** w licznie pojedynczej) – ich stragany dzisiaj moglibyśmy określić mianem kantorów wymiany walut. Oczywiście, nieźle na tym zarabiali.

„W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie” (J 2,14)

Kim są jednak owi sprzedający woły? Szukajmy w figurze tajemnicy czynu. A kim są ci, którzy sprzedają owce i gołębie? Ci, którzy w Kościele szukają siebie samych, a nie Jezusa Chrystusa. Ci za sprzedajne wszystko uważają, którzy nie chcą być odkupieni; nie chcą, aby ich kupiono, a chcą sprzedawać. Dobrze jest dla nich, jeśli będą odkupieni krwią Chrystusa, aby osiągnęli pokój Chrystusowy. Na co bowiem przyda osiągnąć w tym świecie coś doczesnego i przemijającego; czy to pieniądze, czy to dogadzanie brzuchowi i gardłu, czy to honor z pochwał ludzkich? Czyż to wszystko nie jest dymem i wiatrem? Czyż wszystko nie przemija, nie biegnie? I biada tym, którzy wiążą się z tym, co przemija, bo razem przeminą. (**św. Augustyn**).

Panujący na dziedzińcu zgiełk – gwar tłumu zmieszany z odgłosami zwierząt i krzykami kupców – nie licował z majestatem świątyni; tym bardziej – pogoń za zyskiem, często nieuczciwym.

² Zgodnie z Prawem Mojżeszowym należało uiścić należność w wysokości pół sykla (Wj 30,11-16), po powrocie ustalono sumę jednej trzeciej sykla. Pieniądze przeznaczano na utrzymanie świątyni i kultu w niej sprawowanego.

Nie dziwi nas zatem fakt, że - jak pisze ewangelista - Jezus

✚ „**sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał**” (J 2,15).

Ten bicz (**fragellion**) wykonał, splatając sznurki, którymi zwyczajowo przywiązywano zwierzęta.

Użyty tu czasownik **ekballein** oznacza nie tylko wyrzucenie handlarzy z konkretnego miejsca, ale także ich wykluczenie z przestrzeni sakralnej³.

Porywczym czynom Pana towarzyszyły surowe słowa:

✚ „**Weźcie to stąd, nie róbcie z domu mego Ojca targowiska!**” (J 2,16).

Niektórzy zastanawiają się, dlaczego zostały one skierowane właśnie do sprzedawców gołębi (bo tylko oni są w narracji wspomniani jako adresaci reprimendy).

Wydaje się, że odpowiedź jest bardzo prosta: akurat to oni znaleźli się najbliżej Jezusa. Nagana jednak dotyczyła wszystkich kupców i bankierów.

Główny zarzut Mistrza z Nazaretu dotyczył tego, że ludzie uczynili z domu Jego Ojca „targowisko” (**oikos emporoiu**).

Tego rodzaju oskarżenie pojawia się tylko u Jana. Być może ma ono związek z proroctwem z Księgi Zachariasza: „**Nie będzie już w owym dniu przekupnia w domu Pana Zastępów**” (Za 14,21)

Warto zauważyć, że Jezus po raz pierwszy na kartach Ewangelii według św. Jana nawiązał do swoich synowskich relacji z Bogiem.

Świątynię nazwał „**domem mego Ojca**” (**ho oikos tou patros mou**), czyli domem Bożym (hebr. **betel**).

Istotnie, Izraelici traktowali ją jako najważniejsze dla nich miejsce, które wybrał sam Jahwe, aby tam zstępować z niebios i być ze swoim ludem oraz aby realizować kult ofiarniczy dla Niego.

Stąd ten „święty gniew” Jezusa, który doczekał się swoistego komentarza ze strony uczniów.

Jan pisze, że przywołali oni fragment psalmu:

✚ „**Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie**” (J 2,17, por. Ps 69,10).

³ Używany był on też jako termin techniczny na oznaczenia wykluczenia z synagogi.

W Septuagincie tłumacz przełożył ten tekst, używając czasu przeszłego („pochłonęła mnie” – **katefagen me**), ewangelista natomiast zmienił go i posłużył się czasem przyszłym („pochłonie mnie” – **katafagetai me**).

Zmiana ta w kontekście zapowiedzi zburzenia świątyni być może wskazuje na to, że „w cytacie nie chodzi o wewnętrzną gorliwość Jezusa o dom Boży [...], lecz o podkreślenie, że gorliwość Jezusa zaprowadzi Go na śmierć”.

„Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano ...” (J 2,17).

Wówczas przypomnieli sobie uczniowie to, co napisano: **<Żarliwość Mnie pożera o dom mój>** (Ps 68,10). A więc z gorliwości o dom Boga wypędził ich ze świątyni Pana. Bracie, każdego chrześcijanina, jako jednego z członków Chrystusa, winna pożerać gorliwość o dom Boga. A kogo o dom Boga żarliwość pożera? Tego, który może widząc coś przewrotnego, troszczy się aby to zmienić, pragnie to poprawić, spoczynku nie zaznaje. Jeśli naprawić nie zdoła, znosi cierpliwie, choć cierpi. (**św. Augustyn**)

Pytanie obserwatorów (których ewangelista nazwał ogólnie Żydami zawierało wyraźne żądanie znaku:

 **„Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?”**
(J 2,18)⁴.

W odpowiedzi usłyszeli:

 **„Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”** (J 2,19).

Wywołało to ich zdziwienie:

 **„Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?”** (J 2,20).

W rzeczywistości odwołali się nie tyle do czasu budowy gmachu, co do jego rozbudowy.

Rozpoczął ją Herod Wielki w 19 r. przed. Chr., ale w czasach Jezusa prace jeszcze trwały (właściwie zakończyły się krótko przed zburzeniem świątyni w 70 r. po Chr., choć można też powiedzieć, że nawet wtedy – jak uważają niektórzy historycy – jeszcze w pełni nie zostały sfinalizowane)⁵.

Chcąc przypodobać się Izraelitom, król postanowił przywrócić pierwotne rozmiary i bogatą ornamentykę, takie jakie świątyni nadał jej pierwszy budowniczy Salomon.

⁴ Reakcja Żydów rzeczywiście wydaje się łagodna, biorąc pod uwagę drastyczność zachowania Jezusa. Stachowiak tłumaczy to tym, że użycie bicia było na porządku dziennym w Palestynie w miejscach kultu. Langkammer zastanawia się, czy Jezus użył bicia w stosunku do ludzi czy zwierząt.

⁵ Liczba 46 nie odpowiada realnej chronologii, dlatego nadaje się jej sens symboliczny.

Tę pierwszą świątynię zburzyły babilońskie wojska króla Nabuchodonozora w 586 r. przed Chr. Kilkadziesiąt lat później, po powrocie z wygnania babilońskiego, z wielkim trudem Żydzi odbudowali świątynię, aby była ona mniejsza i mniej okazała niż ta Salomonowa. Nazywamy ją Świątynią Zorobabela.

Poświęcono ją w 515 r. przed Chr. i od tego momentu datuje się okres tak zwanej Drugiej Świątyni. Ideałem inicjatywy Herodowej było przywrócenie pierwotnego splendoru świętemu miejscu.

I to o jej zburzeniu mówił Jezus. To był jeden z zarzutów, jakie wytoczono przeciwko Niemu podczas procesu (Mt 26,61).

Błędna interpretacja słów Pana wynika z dosłownego ich potraktowania, tymczasem – jak informuje nas narrator –

✚ „**On mówił o świątyni swego ciała**” (J 2,21).

W naszej perykopie mamy do czynienia z tak zwaną **techniką niezrozumienia** czy też nieporozumienia, chętnie i często stosowaną w czwartej ewangelii.

Ogniskowała się ona na tych sytuacjach, w których metaforyczną wypowiedź Jezusa Jego słuchacze pojmowali dosłownie – zdarzało się – przeciwko niej protestowali⁶.

Dopiero Jezus (a niekiedy sam narrator – tak jak w omawianym przez nas fragmencie) podawał jej właściwy sens.

Stosowanie tej techniki z jednej strony miało pokazać trudność w uwierzeniu w mesjańską godność Jezusa, a z drugiej ujawnić wieloznaczność Jego słów.

Cała misja Jezusa odsłoniła pełny swój sens dopiero dzięki Duchowi Świętemu. Miało to miejsce już po zmartwychwstaniu Pana.

Zresztą podkreśla to sam ewangelista:

✚ „**Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus**” (J 2,22).

„Przypomnieć” (**mimneskesthai**) sobie wydarzenie i zrozumieć jego znaczenie uczniowie mogli dzięki Parakletowi, którego Nauczyciel zapowiadał: „**A Poczyszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem**” (J 14,26).

Ewangelista podejmuje temat wiary (będzie on często poruszany na kartach czwartej ewangelii).

⁶ Oprócz naszego przypadku, technikę niezrozumienia stosuje ewangelista/Jezus w odniesieniu do takich zwrotów, jak: „**narodzić się na nowo**” (J 3,3-5); „**woda żywa**” (J 4,10-15); „**pokarm**” (J 4,31-34); „**chleb z nieba**” (J 6,32-35); „**Moje ciało**” (J 6,51-53); „**Pójdę [...] tam, gdzie Ja będę, wy pójść nie możecie**” (J 7,33-36); „**śmierć**” (J 8,51-53); „**sen**” (J 11,11-15); „**brat twój zmartwychwstanie**” (J 11,23-25); „**nad ziemię wywyższony**” (J 12,32-34); „**zobaczył Ojca**” (J 14,7-9); „**jeszcze chwila**” (J 16,16-19).

Wzmiankuje, że uczniowie dopiero po zmartwychwstaniu uwierzyli słowom Jezusa i Pismu, które Go zapowiadało, ale wcześniej liczni świadkowie (nieokreśleni co do liczby i tożsamości) uwierzyli

✚ „w imię Jego, widząc znaki, które czynił” (J 2,23).

„Znaki” (**semeia**) to kolejne typowe dla przekazu Janowego zagadnienie.

Znaków tych było sporo. Nic dziwnego, skoro od dłuższego czasu Pan przebywał w Jerozolimie, na co wskazuje czasownik w **imperfectum**.

Przywołanie Paschy na końcu omawianego przez nas fragmentu stanowi inkluzję.

Entuzjastycznej wierze ludzi widzących znaki (J 2,23) została w nim przeciwstawiona powściągliwość samego Jezusa.

Na ile ich wiara ta była ugruntowana? Tego nie wiemy, wiedział to natomiast doskonale Pan,

✚ „bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje” (J 2,24-25).

- ❖ Świątynia jerozolimska i współczesne świątynie chrześcijańskie mają wspólny mianownik: są to uprzywilejowane miejsca, gdzie ludzie się modlą oraz za sprawą kultu ofiarniczego oddają cześć Bogu. Jest też zasadnicza różnica: świątynia żydowska była przestrzenią, gdzie zstępował Bóg, aby być ze swoim ludem, a kościoły, w których przechowywany jest Najświętszy Sakrament, ciesząc się stałą i rzeczywistą obecnością Pana. Z tego tytułu należy dbać o ich sakralny charakter i unikać wszystkiego, co nie licuje z ich religijnym przeznaczeniem. Nie powinny stawać się miejscami agitacji politycznej czy czysto świeckich eventów.
- ❖ Niekiedy ludzie wyrażają pretensje, że kościoły epatują swoim bogatym wystrojem, a ołtarze w nich „kapią złotem”. Perykopa o oczyszczeniu świątyni pokazuje jednak, że należy dbać o piękno miejsca, w którym mieszka (a w przypadku Najświętszego Sakramentu nie jest to tylko metafora) Pan.
- ❖ Świątynia jerozolimska nie tylko odnosi się do kościołów chrześcijańskich jako budynków sakralnych, ale także do Kościoła jako wspólnoty wierzących. Ilekroć pasterze zdają się wykazywać jakkolwiek niewierność względem Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii – „zanieczyszczając” Kościół tym, co niestosowne, a nawet błędne – tylekroć aktualny staje się obraz Jezusa trzymającego w ręku bicz i w „świętym gniewie” oczyszczającego swój Kościół.

"Pierwszy List do Koryntian"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T. Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Dzieło Boże (1 Kor 3,10-17)

ST: Ps 118,22; Iz 28,16

NT: Mt 3,11-12; Dz 4,11-12; 1 Kor 6,19; 2 Kor 6,16; Ef 2,19-22; 1 P 1,7; 2,4

KKK: Kościół jako świątynia Ducha Świętego, 797; czyścić, 1030-1032

Lekcjonarz: 3,6-10: Msza po zebraniu plonów ziemi; 3,9b – 11.16.17; rocznica poświęcenia bazyliki laterańskiej; czytania wspólne w rocznicę poświęcenia kościoła; Msza za Kościół; obrzęd poświęcenia kościoła (poza okresem Wielkanocy)

[3,10] Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje.

Odchodząc od alegorii rolniczej, Paweł rozwija obraz Kościoła jako Bożej budowli, czyniąc to jednak z punktu widzenia budowniczych, czyli osób w Kościele posługujących, spośród których pierwszą jest sam apostoł.

Mówiąc z własnego doświadczenia, przypomina, że rolę tę odgrywa **według danej mu łaski Bożej**: to z Bożego, nie swojego wyboru stał się założycielem Kościołów na terenach nieżydowskich.

Apostoł nie waha się określić siebie samego mianem **roztropnego budowniczego**.

Jego zadaniem było położenie **fundamentu**, na którym dalej mogą budować inni.

To dlatego Paweł nie osiadał w jednym miejscu na zbyt długo. Poświęcał tyle czasu, ile było konieczne, do zapewnienia nowej wspólnoty wystarczającej stabilizacji i do wyznaczenia jej przełożonych – potem zaś ruszał dalej.

Polityka ta świadczy o jego ogromnym zaufaniu zarówno do Ducha Świętego, jak i do świeżo upieczonych przełożonych, w których ręce powierzał wspólnotę.

TŁO BIBLIJNE: KOŚCIÓŁ JAKO ROLA UPRAWNA I JAKO BUDOWLA

Paweł nie jest jedynym, który odwołuje się do obrazów roli uprawnej i budowli. Jezus wykorzystuje je w swoich przypowieściach: mówi On o swych uczniach jako o roli uprawnej w Mt 13,1-9, a jako o winnicy w Mt 21,33-46, w której ukazuje też siebie samego jako kamień węgielny nowej budowli czyli Kościoła.

Wyobrażenia nawiązujące do rolnictwa wskazują na cud wzrostu dawanego przez Boga, podczas gdy wyobrażenia nawiązujące do budowania wskazują na rolę odgrywaną w tej konstrukcji przez ludzkie przedsięwzięcia.

Istotnym aspektem obu tych rodzajów wyobrażeń jest położony w nim nacisk raczej na sam proces niż na produkt końcowy.

Wzrost i budowanie Kościoła nigdy się nie kończą.

Chrystus daje Kościołowi moc wzrastania, natomiast jego członkom moc budowania w taki sposób, że nigdy nie można powiedzieć sobie, iż praca ta została już ukończona (Ef 4,11-16).

[3,11-13] Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień /Pański/; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest.

Apostoł przestrzega jednak Koryntian przed jakimkolwiek budowniczym chcącym położyć inny fundament niż ten już położony przez Pawła, którym to fundamentem jest **Jezus Chrystus**.

Kwestia ta bynajmniej nie była mało istotna w miejscu takim jak Korynt, gdzie wszelki możliwy do wyobrażenia kult miał swoich propagatorów i gdzie panoszył się synkretyzm (polegający na mieszaniu ze sobą elementów rozmaitych religii).

Nie pochodzący od apostołów ludzie mogli wprowadzać obce, pogańskie czy nawet żydowskie elementy, rozładniając Ewangelię, czy też przemieniając ją w niemożliwą do rozpoznania podróbkę.

Lecz nawet zakładając, że dany nauczyciel buduje na fundamencie położonym przez Pawła, jakość jego pracy może być różna, wahając się od **złota** do **słomy**.

Spośród wymienionych przez Pawła materiałów, trzy pierwsze są niepalne, trzy ostatnie już palne.

Paweł jest więc kimś podobnym do głównego wykonawcy, który po położeniu fundamentu przekazuje resztę pracy podwykonawcom. Jeśli ci będą solidnie budować, ich dzieło ostoi się w dzień sądu, z którym w Biblii kojarzony był obraz ognia (Dn 7,9-10; Ml 4,19; 2 P 3,7).

[3,14-15] Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprowadzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień.

Jeśli ich dzieło nie będzie zbudowane zgodnie z normami, ulegnie spaleniu.

Często czytamy o mostach czy budynkach, które się zawaliły, ponieważ wybudowano je niestarannie lub z tańszych materiałów, niż było to zalecane.

W Pawłowej analogii osobami budującymi „ze złota, ze srebra” i „z drogich kamieni” (w.12) są prawdopodobnie ci, których **budowla** (...) **przetrwa**. Ci też **otrzymają zapłatę**.

Paweł zajmuje się tu bardziej jakością wykonanej pracy niż zaletami budowniczych, lecz mimo całej rozwijanej przez siebie teologii łaski, mówi też o nagrodzie.

Wykonawca budujący „**z drewna, z trawy lub ze słomy**” (w.12) symbolizuje taką posługującą w Kościele osobę, której praca jest byle jaka.

Wykonane przez nią dzieło nie ostoi się podczas ostatecznego Bożego sądu: **spłonie** ono, a sama ta osoba **poniesie szkodę**.

Może przyjść tu na myśl obraz wykonawcy patrzącego, jak jego dzieło pochłaniają płomienie. Sam jednak robotnik **ocaleje, lecz tak jakby przez ogień**.

Podczas sądu sam nieuważny pracownik zostanie ocalony, jednak tylko niejako wybiegając z płonącego budynku i uciekając z niego osmalonym.

W takim przypadku budowniczy nie niszczy wspólnoty (tak jak jest to w wersecie 3,17, w którym mówi się o tym, że niszczyciel sam zostanie zniszczony), lecz po prostu kiepsko wykonuje powierzone sobie zadanie budowania.

Paweł ostrzega zatem wszystkich posługujących w Kościele, by traktowali swą pracę poważnie, każdy bowiem, kto buduje, będzie odpowiedzialny za jakość powstającego dzieła.

ŻYWA TRADYCJA: OGIEŃ CZYŚCOWY?

Z tekstu wersetu 3,15 Kościół zaczerpnął podstawę dla doktryny o czyśccu, którą Katechizm przedstawia w następujący sposób: „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba” (KKK, 1030).

Jezus przywołuje obraz nieugaszonego ognia na oznaczenie kary wiecznej (Mt 3,12; 18,8; 25,41; Mk 9,43-48; Łk 3,17), tutaj jednak chodzi o coś innego. Niemniej niedbały budowniczy nie umknie sądowi.

Święty Cezary z Arles komentuje: „Owym (...) ogniem (...) zostaną oczyszczone grzechy małe, nie ciężkie”.

Dana osoba jest zbawiona, lecz przechodzi proces oczyszczenia. Kościół uznaje, że oczyszczenie to odnosi się do grzechów powszednich oraz do wszelkich przywiązań, które wymagają wypalenia.

Ogień rozumiany jest tu jako duchowy ogień oczyszczenia, **plomień Bożej miłości**, którego święci często szczerze pragnęli doznać już tu, na ziemi, aby szybciej zostać połączonymi ze swym Umiłowanym.

[3,16] Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?

Zwrot **Czyż nie wiecie?** Jest typowym wyrażeniem używanym przy rozpoczynaniu jakiegoś mającego fundamentalne znaczenie nauczania; tutaj wybrzmiewa w nim Pawłowa frustracja względem tych, którzy nie rozpoznają wzniosłej natury Kościoła.

Wierni są świątynią Boga. Chrześcijanie wywodzący się z judaizmu mogli być zszokowani, słysząc takie słowa z ust Pawła.

W czasie, gdy powstawał ten list, właśnie zbliżano się do końca realizowanej przez Heroda wspaniałej rozbudowy świątyni jerozolimskiej, powstanie żydowskie miało się rozpocząć dopiero za osiem lat, do zniszczenia świątyni miało zaś dojść dopiero za lat jedenaście.

Świątynie pogańskie znajdowały się wszędzie, stanowiąc domy dla czczonych w nich bogów, podczas gdy ludzie w celu sprawowania kultu zbierali się wokół nich.

Zatem myśl, by postrzegać **siebie samych** jako świątynię Boga, musiała być dla Koryntian czymś nowym.

Jednak są oni tą świątynią, gdyż **Duch Boży mieszka w nich**.

Paweł wykorzysta później metaforę świątyni w odniesieniu do ciał poszczególnych chrześcijan (1 Kor 6,19).

Tutaj jednak odnosi ją do wspólnoty jako takiej⁷.

Stosując pojęcie „świątynia” do Kościoła, Paweł wskazuje, że zgromadzenie chrześcijan stanowi święte mieszkanie, gdzie Bóg przebywa i jest dostępny dla swego ludu, gdzie przyjmuje oddawaną Mu cześć i ofiary, wysłuchuje modlitw i przemawia za pośrednictwem swych sług.

„Jesteście (...) domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głowicą węgla jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (Ef 2,19-22).

„Przybliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem (...), wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, miłych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2,4-5).

[3,17] Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg.

W naszym języku trudno oddać dramatyczną strukturę tego zdania z greckiego oryginału. Paweł mówi dosłownie: „Jeżeli ktoś świątynię Boga zniszczy, zaprawdę zniszczy go Bóg”.

Pawłowi nie przychodzi na myśl żaden cięższy grzech – poza ukrzyżowaniem Syna Bożego – niż zniszczenie świątyni Bożej.

Dla Koryntian szokująca musiała być myśl, że ich małostkowe spory i wojny podjazdowe mogłyby doprowadzić do zniszczenia wspólnoty i do budzącego grozę sądu Bożego.

Tak właśnie jednak sugeruje Paweł, jak gdyby coś będącego początkowo tylko małym pęknięciem miało doprowadzić do zawalenia się całej budowli.

Spory nabierają charakteru bluźnierstwa, wspólnota ta nie jest bowiem zwyczajną budowlą. Jest ona święta i konsekrowana: **świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.**

⁷ Obecnie, gdy używamy słowa „kościół” na oznaczenie budynku, ważne jest, by pamiętać, że pierwotnie odnosiło się ono do zgromadzenia chrześcijan, niezależnie od tego, czy odbywało się ono w budynku, czy też nie.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Kor 3,10-17)

Fundament Kościoła.

Co oznacza stwierdzenie, że „jedynym fundamentem Kościoła jest Jezus Chrystus, jego Pan”⁸?

Papieże **Jan Paweł II** i **Benedykt XVI** wielokrotnie zwracali szczególną uwagę na fakt: **Jezus Chrystus jest jedynym powodem, dla którego istnieje Kościół, zbawienie zaś oznacza osobistą z Nim relację.**

Ta prosta prawda pociąga za sobą wiele konsekwencji.

Na przykład, chociaż Kościół zapuszcza korzenie w każdej kulturze, zakazuje on synkretyzmu, czyli domieszania elementów obcych religii czy wierzeń do czystej wiary.

Jak wytłumaczono w dokumencie Soboru Watykańskiego II, Dominus Iesus (Deklaracja o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła, zwłaszcza w punktach 20 – 23), Kościół opiera się wszelkim próbom nauczania, że inne religie są po prostu równorzędnymi drogami zbawienia.

Lecz nawet w codziennym parafialnym życiu łatwo pogрузić się w innych kwestiach i troskach, tracąc z oczu sprawę podstawową: umacnianie osobistej relacji z Jezusem Chrystusem.

W pewnej znanej mi parafii w Dzień Ziemi ogłoszono homilię w całości poświęconą ekologii, bez ani jednego odniesienia do przypadających na tę niedzielę czytań z Pisma Świętego.

Kościół nie jest jakimś klubem, organizacją filantropijną, grupą społecznych orędowników ani instytucją biznesową.

Jest wspólnotą wezwaną do tego, by przygotowywać ludzi do królestwa Bożego. Czyni to, zapraszając wszystkich do poznawania Osoby Jezusa Chrystusa w mocy Ducha Świętego, a przez to do bycia pociągniętymi do jedności z Ojcem.

Szacunek dla Bożej Świątyni.

W kościele św. Marii Magdaleny w San Antonio któregoś ranka przed Mszą o 7,30 pewien młodzieniec rozbił trzy posągi, w tym ten przedstawiający patronkę kościoła. Muskularny parafianin podbiegł i powalił owego młodzieńca na ziemię, przygważdżając go do niej do chwili przybycia policji. Wydarzenie wstrząsnęło zgromadzeniem bardziej niż posągami.

⁸ W oryginale: „The Church’s one foundation is Jesus Christ her Lord”. Prawdopodobnie autor nawiązuje tu do popularnego kościelnego hymnu o takim tytule, skomponowanego w drugiej połowie XIX wieku przez anglikańskiego księdza i poetę, Samuela Johna Stone’a – przyp. tłum.

Dlaczego ktokolwiek miałby zrobić coś takiego? Dlaczego ktoś miałby bezcześcić to, co święte?

Członkowie zgromadzenia mogą nie odczuwać równego szoku wówczas, gdy wskutek małostkowych sporów powstają pęknięcia we wspólnocie.

Lecz jeśli traktujemy słowa św. Pawła poważnie, dziecinne i samolubne postępowania powoduje takie właśnie skutki w tej świątyni, którą jest wspólnota.

Nie myślimy o tym jako o profanacji ... Co jednak na ten temat mówi Paweł?

Taki sam szacunek dla tego, co święte, powinien być żywiony przez osoby posługujące wspólnocie. Budujcie z drogocennych kamieni, nie zaś ze słomy! Budujcie świątynię. To nie miejsce na podjazdowe wojny czy spory między robotnikami.

Kościół nie jest wasz – jest on Boga.